

<https://doi.org/10.18778/2299-8403.01.07>

Aldona Jadwiga PLUCIŃSKA*

**„ŚWIEŻA WODA ZDROWIA DODA”. OPOWIEŚĆ O WODZIE.
STUDIUM ETNOGRAFICZNE**

Formułując myśl o wodzie, wypowiadając się na temat wody – sięgamy do „początku”.



Fot. I. A. Plucińska, „Początek”, olej na płótnie, w kolekcji prywatnej

* Aldona Jadwiga Plucińska, etnograf, kustosz w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, 91-415 Łódź, Pl. Wolności 14.

*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.
Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem:
ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód,
a Duch Boży unosił się nad wodami.
[...] A potem Bóg rzekł: „Niechaj powstanie
sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli
jedne wody od drugich!”
[...] Bóg nazwał to sklepienie Niebem.
A potem Bóg rzekł: „Niechaj zbiorą się
wody spod nieba w jedno miejsce i niech się
ukáže powierzchnia sucha!”. A gdy tak się stało,
Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią,
a zbiornisko wód nazwał morzem. [...]*

(Rdz 1,1–10)

Powyższy opis w pełni oddaje dzieło plastyczne, obraz zawarty w witrażu „Bóg Ojciec – Stań się” Stanisława Wyspiańskiego z kościoła oo. Franciszkanów w Krakowie.

Jeden z żywiołów, woda – substancja, ciecz, niezastąpiony składnik harmonii wszechświata. Jak długie są historie cywilizacji, tak nierozzerwalnie są one połączone z wodą. W wierzeniach starożytnych ludów: Egipcjan, Babilończyków, Fenicjan, wszystko powstaje z wody. W ich kosmogoniach czytamy o pramozu. O wodzie, z której powstają i w niej obumierają wszystkie organizmy. To dlatego zwykło się o niej mówić, że jest „matką wszystkiego”. W niej początek i koniec.

W świecie antycznym wierzono, że stopniowe stawanie się ma źródło w pierwotnym, płynnym prastanie. Wyrazem tego było poddawanie się kąpielom rytualnym, ablucjom. Zanurzenie się w wodzie oznaczało powrót do formy sprzed przyjęcia ostatecznego kształtu. Wynurzenie się z niej to ponowne przyjęcie kształtu, odrodzenie. Dlatego w wielu kulturach, w obrzędach przejścia – inicjacji, była wykorzystywana woda jako źródło narodzin. Wraz z pojawieniem się dziecka przygotowywano pierwszą kąpiel obrzędową. Do nieumytego, nowo narodzonego ojciec nie mógł się dotknąć. Np. na wyspie Rodos, jedenastego dnia (liczba symbolizuje szczęście, obfitość) od urodzenia dziecko wkładano do wody z winem i liściem mirtu. Na Słowiańszczyźnie do pierwszej kąpeli dziecka wkładano metal, w formie monet – co by stało się silne, zdrowe i bogate. Wkładano również skorupki z poświęconego jajka wielkanocnego.

Na Morawach do pierwszej kąpeli dziecka wrzucano żyto – co by dobrze gospodarzyło, stal – żeby było czerwone, i kmin – żeby dobrze spało, w Bułgarii czosnek...

Tak działo się w przestrzeni sacrum – domu. W przestrzeni sacrum – świątyni, dziecko uczestniczy w pierwszej kąpeli, jaką jest obrzęd chrztu świętego, symboliczne polanie głowy wodą święconą przy chrzcielnicy lub też zanurzenie.

Tak w wizualny sposób zostaje przedstawione przy użyciu wody przejście ze świata profanum do sacrum. Przyjście do życia ma związek z wodą, obumieranie również. Wyrazem tego jest pokrapianie ciała zmarłego, nie tylko w kulturze chrześcijańskiej. Czynili to starożytni Egipcjanie, Babilończycy. U tych ostatnich w wyposażeniu grobów odnajdujemy naczynia z napisem „aby kiedyś jego duch po śmierci pił czystą wodę”. Ludy Indii, Półwyspu Arabskiego, na Madagaskarze używały wody do kropienia jako aktu zabezpieczającego przeciw duchom przodków.

Ludy całej Europy, w tym i Słowiańszczyzny, z chwilą śmierci człowieka wylewały wszelką wodę z domu, w którym ciało zmarłego przebywało, żeby zapobiec zanurzeniu się jego duszy w wodzie, a tym samym uchronić ją od skażenia jako pokarmu.

W czasie przebywania zmarłego we wsi nie pito wody ani nie myto się wodą, która stała w domu przez noc. Inne praktyki to ustawianie wody konającemu koło głowy, aby dusza wyleciawszy z ciała mogła się zaraz umyć. Sprawdzano „ustawioną” wodę, a ubycie jej wskazywało na śmierć, przybycie – na zdrowie konającego.

Kiedy wyprowadzano ciało zmarłego z domu, wylewano wodę, tak jak w chwili jego śmierci, w celu zagrozenia drogi powrotnej nieboszczykom do domostwa, a tym samym uchronienia się przed nowymi wypadkami śmierci. W Chełmskiem gdy wyprowadzano ciało zmarłego, uczestnicy nabierali ręką wodę z najbliższej kałuży na drodze, chlustali trzy razy na pochód żałobny – „żeby się przed nim droga czyściła, przemywała”.

W Bocheńskiem pokrapiano za zmarłym drzwiami wodą święconą – żeby się nie wrócił. Na północnych terenach Mazowsza wodę z umycia ciała zmarłego wylewano bezpośrednio po wyniesieniu ciała lub za karawanem.

W tych działaniach zabezpieczających z użyciem wody były odstępstwa. Ormianie np. chlustają wodą za zmarłymi w celu szybkiego spotkania się z nimi.

Używanie wody w obrzędowości rodzinnej nie ograniczało się tylko do narodzin i pochówku. Woda była i jest wykorzystywana w obrzędowości dorocznej związanej z porami roku. Wiosną, w czasie budzenia się przyrody do życia – dokonywano ablucji wiosennych, pierwszych kąpeli, mających dostarczyć nowych sił. Pozostałością owych kąpeli jest obmywanie twarzy, rąk, nóg przez dziewczęta wodą ze strumieni, rzek, stawów w Wielki Czwartek po zachodzie słońca, i powtarzanie tego w Wielki Piątek. W ten dzień prowadzono również chorych do zbiorników wodnych, aby obmyć ich ciało.



Fot. 2. Dawid M. Księżak, „W wodzie”, akryl na płótnie, w kolekcji prywatnej

W Wielką Sobotę, w wigilię Paschy, świat chrześcijański świętuje liturgię ognia i wody. Dwa żywioły zostają zespolone: ogień w wodzie. Źródło z obrazu plastycznego „Stać się”. Owo <stań się> uczestnicy przynoszą do domu w celu zabezpieczenia domostwa, zespolenia z istotą sacrum w sposób wizualny.

W drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy, w dzień świętego Lejka, na Słowiańszczyźnie od wieków odbywa się wiosenna kąpiel, oblewanie nie tylko przy użyciu śmigusówek. Chłopcy polewają dziewczęta, starsi młodszych. Polewanie w czas świętego Lejka jest sposobem wyrażania uczuć, miłości i wstępowania w związki małżeńskie, a źródeł tego polewania nasi przodkowie upatrywali w obrzędzie przyjmowania chrztu. Rzesze przyjmujących nową wiarę zanurzone były w zbiornikach wodnych.

W tym dniu w okolicach Limanowej chodzą dziady śmiguśne, słomiane postacie – chochoły, które od wieków na kontynencie europejskim, a także i w Polsce tańczą swój taniec chochole, mający wywołać urodzaj. Sami, w podzięcie odbierają dar polania wodą. Zwieńczeniem wiosennej obrzędowości, w której występuje woda, jest zielonoświątkowe obchodzenie dnia postaci. W Polsce jest to „majowa królowna”. Orszak może być oblany wodą lub wrzucony do niej. Na terenie Niemiec, chłopców roznoszących zielone gałęzie po domach, gospodarze oblewali wodą przez okno. W innym miejscu orszak konny z kukłą słomianego bałwana po zakończeniu pochodu wrzucał lalkę do studni, a wszystkie te zabiegi były po to, by sprowadzić deszcz. W przeszłości na Słowiańszczyźnie, bez względu na datę, w czasie suszy młode dziewczę lub chłopiec ubrani w zielone gałęzie chodzili po wsiach, polach w otoczeniu śpiewających rówieśników. Koło każdego domu byli oblewani wodą.

Jeżeli matka ziemia została nakarmiona odpowiednią ilością wody, to plony w następnych porach roku będą obfite.

Zielonościątkowe gałązki i polewanie wodą to wprowadzanie do obrzędowości letniego przesilenia – nocy świętojańskiej, sobótki, puszczania wianków na wodę.

To przejście z jednego czasu do drugiego, z jednej przestrzeni do drugiej odbywa się u lustra wody – rzeki, jeziora, stawu, przy oddziaływaniu na człowieka długości dnia i nocy, położenia słońca, woni kwiatów, ich faktury i tekstury. Wigilia świętego Jana to ludyczny obraz wigilii Paschalnej. Powtórzmy słowa pieśni mistrza z Czarnolasu „Tam goście, tam i domowi sypali się ku ogniowi” i wodzie, dodajmy. Wodzie, która jest nierozzerwalnym atrybutem obrzędowości świętojańskiej. To jej nurty porwą rzucone wianki lub też pochłoną. Tak w przeszłości, jak i we współczesnym świecie, mają wianki swoją symboliczną wymowę. Wianki na wodzie – w przyszłości dwie obrączki ślubne zanurzone w wodzie święconej. W wodzie dokonuje się ablucja przedmiotów wyrażających sacrum stanu młodych ludzi rozpoczynających nową porę życia, porę, którą można odnieść do pory roku: wiosna – młódka i młodzienc; lato – nowe latko, nowy czas, nowy człowiek, nowe stadło.

Nowe stadło jest potrzebne do pracy w zmysłowym świecie łąnów zbożowych. Po raz pierwszy przystępujący do koszenia zboża zostaje poddany wyzwoleniu na kosiarza. Taki kandydat bywa oblewany wodą przed wyjściem w łąny zboża. Ostatni obciążony snop zboża był największy, najcięższy, wiązano w nim często kobietę, która zżęła ostatnie kłosa z pola. Tak przyniesiony do zagrody snop oblewano wodą, nie tylko na Słowiańszczyźnie, ale i w Niemczech, Francji, Anglii, Rumunii, na Węgrzech.



Fot. 3. Edward Pluciński, „Stogi siana w wodzie”, olej na płótnie, w kolekcji prywatnej

Ablucji poddawano się nie tylko w trakcie zbiorów, również w czasie sadzenia i siewu. Jesienią, kiedy przystępowano do wysiewania zboża, święcono je trzykrólową wodą. Na Kaszubach, gdy gospodarz wracał z pola do domu po pierwszym wysiewie, wszyscy dokonywali oblewania go wodą w celu zapewnienia obfitego plonu.

W okresie najkrótszych dni i najdłuższych nocy, w czasie śmierciuchy – zimy, obrzędowość kultur tradycyjnych przepelniona jest wątkami zadusznymi. W szczególności w tym czasie została wyeksponowana data 30 listopada, która rozpoczyna nowy rok kościelny w kulturze katolickiej. Jest ona zatem granicą dzielącą stare od nowego, przeszłość od przyszłości. Przedział czasowy odpowiedni do czynienia wróżb. W tym dniu np. zabezpieczano swoje domostwa, a dokładniej chlewy, obory, kropiąc je wodą.

W szczególności biorą udział w magii miłosnej panny na wydaniu, wykorzystując w niej wodę, by pościć tego jedyne w przyszłości za męża. W literaturze staropolskiej czytamy: „Nalejcie wosku na wodę, ujrzycie swoją przygodę”. Lanie wosku na wodę w celach wróżebnych było bardzo rozpowszechnione w świecie antycznym i na Słowiańszczyźnie. Takie akty zachowań można spotkać w medycynie ludowej, np. w Kaliskiem, Krakowskiem. W celu poznania, co jest przyczyną choroby, lano wosk nad głową chorego do zimnej wody. Panny, chcące w tę jedyną noc ujrzeć we śnie wybranka serca, stawiały miskę z wodą, a na niej coś w rodzaju mostu. Ten, który przysnił się przeprowadzając ją przez ten łącznik, miał być jej mężem.

Tak jak dziewczęta wróżyły, kto będzie mężem, tak i chłopcy w wigilię św. Katarzyny chcieli poznać przyszłe żony. Dlatego w tym dniu ścinali gałązki wiśniowe, wkładali do wody i sprawdzali, czy zakwitną na Boże Narodzenie lub Trzech Króli. Jeśli zakwitły, wtedy małżeństwo miało być związane w nadchodzące zapusty.



Fot. 4. Czesław Czekalik, „Kobieta u studni”, rzeźba, zbiory Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi

Ten przełomowy czas, o charakterze zaduszkowym, przepelniony obrzędowością chrześcijańską, sprawił, że po raz wtóry dziewczęta w noc wigilijną zbierać się będą u studni, żeby zawołać w lustro wody „Hop, hop, gdzie mój chłop!” i wsłuchiwać się w odbity dźwięk, szukając w nim imienia przyszłego męża.

Chęć poznania przez dziewczęta, jaki zawód będzie miał w przyszłości mąż, sprawiała, że szły one do przerębli w wodzie, zanurzały w niej rękę jak najgłębiej, a po wyciągniętym przedmiocie odczytywały, któż to będzie, np. wyciągnięta obręcz oznaczała bednarza.

W okresie bożonarodzeniowym z wodą święconą kołęduje kapłan do domów wspólnoty parafialnej. Staje się ona w tym czasie Kolędą Nowonarodzonego, fizycznym darem życia.

Przedstawione przykłady ilustrujące obrzędowość rodzinną, doroczną, ukazują wodę jako element kulturowy, wszystkotworzący, mający energię, siłę, potęgę. Dlatego oddawano cześć źródłom, rzekom, składając dary ofiarne i paląc światła. Domostwa budowano w ich pobliżu.



Fot. 5. Edward Pluciński, „Staw w parku pałacowym”, olej na płótnie, w kolekcji prywatnej

Źródło będące załączkiem, początkiem, staje się siłą napędową wszelkich działań w przestrzeniach sacrum – profanum. W kulturze katolickiej, objawienia Maryjne naznaczone zostają źródłem wody, do którego pielgrzymują wspólnoty ludzi, by zaczerpnąć energii, siły duchowej ze źródła życia. W sposób fizyczny przynoszą ją ze sobą do swoich domów.

Sanktuaria Maryjne rozsiane na różnych kontynentach, w tym europejskim, w Polsce stają się w kontekście wody, w sposób wizualny, nośnikami wszystkiego tego, co twórcze, rodzące, tak w sferze fizycznej, jak i duchowej. Ta druga sfera już od pierwszych wieków chrześcijaństwa zostaje ukazana poprzez sztukę sakralną twórców znanych i tych bezimiennych.

W scenach biblijnych, np. wyprowadzenia wody ze skały przez Mojżesza, przejścia przez Morze Czerwone, Chrystusa przy studni Jakuba, ukazano wodę zbawienia.

W polichromii wnętrz sakralnych bardzo często występuje motyw przycho-dzących do źródła życia wszelkiego rodzaju zwierząt chcących zaspokoić pragnienie.



Fot. 6. Edward Pluciński, fragment polichromii, kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Łodzi

Woda była przedmiotem dzieł sztuki wielu artystów XIX w., sztuki dwudziestowiecznej, secesji czy sztuki nowoczesnej. Przykładem niech będzie pomnik patronki miasta Łodzi, świętej Faustyny Kowalskiej, krzewicielki Miłosierdzia Bożego.



Fot. 7. Dawid M. Księżak, „Zachód słońca”, akryl na płótnie, w kolekcji prywatnej

Płótno „Zachód słońca” jest paradygmatem wody – źródła życia, posiadającego właściwości „inne”, samoistne, wyższą temperaturę, której nie spowodowało działanie człowieka – takie właściwości mają wody geotermalne. Występujące w Polsce, na obszarze województwa łódzkiego, w mieście Uniejowie, czy staną się inspiracją do działań duchowych będąc faktem kulturowym? Czy człowiek, który znalazł się w przestrzeni opozycji niebezpiecznej brudnej wody, linii rzeki Warty, a źródła wody geotermalnej, zapagnie tylko ozdrowienia fizycznego i osobistej, fizycznej zmiany estetycznej, jak Ci z sadzawki Betesdy, a wodami rzeki nie będzie zainteresowany... A może da wyraz temu, że „Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach drzewo życia” (Ap 22, 1–2).

Świeża woda zdrowia doda i dodaje, jako żywa w wymiarze sacrum zawartym w uniejowskiej świątyni, i w wymiarze profanum obejmującym tereny miejscowej geotermii.

Tak jak zapisane zostało to w Księdze Rodzaju.

Bibliografia

- Bystron J. S., *Słowiańskie obrzędy rodzinne*, Akademia Umiejętności, Kraków 1916.
 Chodakowski D. Z., *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973.
 Fischer A., *Zwyczajne pogrzebowe ludu polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1921.

- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990.
- Jankowski A. O., *Pismo Święte, Księga Rodzaju*, Palottinum, Poznań–Warszawa 1980.
- Plucińska A., *Polskie Świątowanie. Advent. Gody. Zapusty*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2009.
- Zawistowicz K., *Wróżby w wigilię św. Andrzeja i św. Katarzyny*, Wiedza i Życie, 11, 1933.
- Zawistowicz K., *Obrzędy żniwiarskie ludu polskiego*, Wiedza i Życie, 7, 1934.
- Zawistowicz K., *Zielone świątki w wierzeniach i obrzędach*, Wiedza i Życie, 5, 1935.

„FRESH WATER WILL MAKE YOU HEALTHY”
A STORY ABOUT WATER. AN ETHNOGRAPHIC STUDY

Summary

When we consider water in the cultural context, it allows us to understand and appreciate its role and importance in the life of people in the present-day civilisation. It is the main element of many family and annual rituals. It pervades the material, social and spiritual aspects of culture with the same intensity in the 21st century as in the past. Water allows man to move from one space to another and to transgress boundaries without negative consequences for himself and for the environment in which exists. In the past our ancestors used water to propitiate Nature, making also use of their bodies for that purpose, thus creating cultural codes which form cultural sequences connecting the past with the present. The inscription on kitchen towels „Fresh water will make you healthy”, no longer known to the youngest generations in the visual form, still remains actual. Each of us likes fresh water for drinking; we also seek water for its therapeutic properties, and prefer recreation in places with water reservoirs, both natural and artificial. In this way we get closer to the Beginning.